№ 278. Łódź, Wtorek 1 listopada 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100,—reklamy mk. 50,—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Dookoła sprawy górnośląskiej.

Kwestja odszkodowań niemieckich.

KATOWICE, 31. (PAT). Niemcy spodziewają się, że po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej kwestja odszkodowań ulegnie zmianie na ich korzyść. Dał temu wyraz dr. Wirth w swojej mowie na zebraniu centrowców w Karlsruhe, powołując się na art. 23 traktatu wersalskiego, który przewiduje, że Niemcy mają prawo żądać od czasu do czasu zbadania swej zdolności płatniczej.

Podobnie b. minister spraw zagranicznych Simons w wywiadzie z przedstawicielem pewnego dziennika westfalskiego oświadczył, że Anglja o ile mu wiadomo na konferencji waszyngtońskiej poruszy sprawę rewizji zobowiązań reparacyjnych Niemiec; Anglja uczyni to zdaniem Simonsa we własnym interesie, aby przez wzmocnienie waluty niemieckiej móc importować swój towar do Niemiec. B. poseł niemiecki w Ameryce hr. Bernsdorf na zebraniu demokratów w Karlsruhe oświadczył, że w sprawie rewizji odszkodowań Niemcy spotkają się z poparciem Ameryki. Nadzieję lepszych czasów dla Niemiec widzi Bernsdorf we wspólnej akcji gospodarczej Niemiec z Anglją i z Ameryką na terytorjum Rosji.

W prasie niemieckiej daje się zauważyć, że Niemcy pokładają wielką nadzieję w zbliżającej się konferencji waszyngtońskiej.

Manewry Niemieckie.

PARYŻ, 31. (PAT). Havas. „Temps" zwraca uwagę na nowy manewr ze strony Niemiec, które powołują się na zmniejszenie siły płatniczej Niemiec z powodu podziału G. Śląska i skłonne są podobno wystąpić z żądaniem, aby komisja odszkodowań rzekomo zgodnie z art. 284 traktatu wersalskiego zainicjowała pewne ulgi dla Niemiec co do terminu i sposobu wypłat niemieckich.

„Temps", odpowiadając na powyższe uroszczenia zauważa, że art. 284 nie dotyczy układu londyńskiego, który sam przez się przewiduje roczne raty odmiennej wysokości, uzależnionej od wysokości eksportu niemieckiego. Metoda ta ma już na celu ustalić pewną proporcję pomiędzy wypłatami Niemiec, a ich zdolnością płatniczą. Powoływanie się przeto przez Niemcy na art. 284 jest, mówi „Temps", najzupełniej bezprzedmiotowe.

Polska i Sowiety.

O ruchy powstańcze na kresach.

Nowa nota rządu polskiego do sowietów.

WARSZAWA, 31. (Pat.) Biuro pras. min. spraw zagr. komunikuje: W dniu 30.10 rb. wysłana została do przedstawiciela pełnomocnego Rosji sowieckiej p. Karachana następująca nota:

Panie przedstawicielu pełnomocny! Z oświadczenia pańskiego, uczynionego nam w dniu wczorajszym, rząd polski dowiedział się o ruchach powstańczych, które mają miejsce w rejonie pogranicznym rzeki Zbrucza. Jednocześnie oznajmia Pan, panie przedstawicielu pełnomocny, że miasta Husiatyn i Gródek znajdują się w rękach powstańców, oraz, że pod Kamieńcem Podolskim wre bitwa.

Aczkolwiek wypadki te miały miejsce przed kilku dniami, rząd polski nie posiada oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości. Niemniej jednak wobec tego, że w pasie pogranicznym zachodzą często wypadki grasowania uzbrojonych band, polskie ministerstwa spraw wewnętrznych i wojskowych przedsięwzięły niezwłocznie wszystko w celu wzmocnienia dozoru na granicy, oraz zlikwidowania ewentualnych band grasantów. Oświadczenia jednak pańskie, panie przedstawicielu pełnomocny, były uzupełnione komentarzem wskazującym, jakoby ruch, o którym wyżej mowa, zasilany był pomocą w materjale technicznym z polskiej strony, i że nawet większe oddziały partyzantów przeszły przez ukraińską granicę z terytorjum Rzeczypospolitej polskiej.

W ten sposób uczynił pan, panie przedstawicielu pełnomocny, zarzut rządowi polskiemu, że na własnem terytorjum toleruje, a nawet popiera ruch powstańców ukraińskich, działających przeciw rządowi sowieckiemu. Rząd polski zakłada najenergiczniejszy protest przeciwko oskarżaniu polskich władz o współdziałanie z ruchem zbrojnym na Ukrainie, a w szczególności zastrzega się kategorycznie przeciwko insynuacjom uczynionym pod adresem polskich władz wojskowych. Rząd polski stwierdza, że w praworządnem państwie jakiem jest Rzeczpospolita polska, wszystkie władze zarówno wojskowe jak i cywilne mają jeden tylko kierunek i jedną działalność wskazaną przez odpowiedzialny rząd, gdyż jednej służą sprawie. Pragnąc to samo kryterjum zastosować do Rosji sowieckiej rząd polski nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia złożonego w Min. spraw zagranicznych przez p. Lorentza, sekretarza przedstawicielstwa RSFRS w dniu dzisiejszym o zamierzonem prowokacyjnem najściu na terytorjum Polski atamana Szepena grasującego obecnie ze swym oddziałem nad Zbruczem. Rządowi polskiemu znana jest osoba Szepena z oficjalnych enuncjacji, stwierdzających niezbicie, że był on dotąd mężem zaufania sowieckich władz wojskowych.

Wobec tego rząd polski oświadcza, że ewentualne wypadki przekraczania granicy polskiej przez zbrojne grupy ze strony rosyjsko-ukraińskiej, będzie musiał poczytywać za tolerowanie lub popieranie przez rządy sowieckie,—akcji wrogiej Rzeczypospolitej polskiej i za to uczynić rządy te odpowiedzialnymi. Podpisał Minister Skirmuntt.

Pierwsze polskie towary w Rosji.

ROWNO 31. (Polpress). Po trzydniowym pobycie wyjechali stąd delegaci Wołyńskiego oddziału „Wnieszторgu" (komisarjat sowiecki handlu zagranicznego), którzy przyjeżdżali z Żytomierza w celu uregulowania kwestji eksportu z Polski i odwrotnie importu z Wołynia do Polski. Obecnie towary z Polski do Żytomierza nadchodzą drogą kołową. W drugiej połowie października nadeszło już około 200 wozów z manufakturą, mydłem i naczyniami. Wołyński „Wnieszторg" przygotował dla eksportowania do Polski znaczną ilość materjałów drzewnych.

Uznanie zobowiązań Rosji Carskiej.

LONDYN, 31. (PAT). Rząd sowiecki wystosował do rządu angielskiego notę, w której powołując się na decyzję konferencji brukselskiej stwierdzającą, że udzielenie kredytów międzynarodowych na rzecz zwalczania głodu w Rosji uwarunkowane jest uznaniem przez rząd sowietów jawnych długów rosyjskich, oświadcza swą gotowość uznania tychże długów aż do roku 14 z tem zastrzeżeniem, że poczynione będą rządowi sowieckiemu odpowiednie ułatwienia, oraz, że mocarstwa zobowiążą się do zaniechania wszelkiej akcji zagrażającej bezpieczeństwu i nienaruszalności dziedzicznej sowieckiej, oraz republiki Dalekiego Wschodu. Rzad sowiecki proponuje zwołanie w tej sprawie specjalnej konferencji międzynarodowej w jaknajkrótszym czasie.

WARSZAWA, 31. (od wł. koresp.) W kołach rządowych polskich otrzymano dziś potwierdzenie tej wiadomości.

Wjazd do Rosji Sowieckiej.

MOSKWA 31. (Polpress). Opublikowany został dekret o wjeździe do Sowieckiej Rosji. Prawo wjazdu ma każdy, kto otrzyma wizę od sowieckiego przedstawicielstwa w państwie, skąd się odjeżdża. Dla otrzymania wizy trzeba złożyć przy odpowiedniem podaniu dowody osobiste i zapełnić specjalną listę ankietową.

Polityka polska.

O sanacje finansów.

Rząd stawia Sejmowi ultimatum o rozpatrzenie projektów finansowych p. Michalskiego jeszcze w tym roku.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 31. Prezydent ministrów Ponikowski wysłał dzisiaj list do Marszałka Sejmu z zawiadomieniem, że rząd uważa, iż przeprowadzenie planu finansowego ministra Michalskiego, będzie możliwe o tyle tylko, o ile będzie on mógł być uwzględniony w ciągu jeszcze roku bieżącego, tj. o ile Sejm najdalej do 15 listopada załatwi rozpatrzenie projektów finansowych.

W przeciwnym razie rząd nie będzie mógł wziąć odpowiedzialności za przeprowadzenie sanacji finansów.

Treść listu tego posiada charakter ultimatywny, to znaczy, że gabinet w razie nieuwzględnienia tego życzenia— wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Dymisja wiceministra Dąbskiego.

WARSZAWA 31. (Polpress). — Źródło kompetentne informuje, że dymisja wiceministra spraw zagranicznych Dąbskiego jest kwestją już zdecydowaną. Obiega pogłoska, że na niefortunne załatwienie sprawy z wydaleniem z Polski grupy rosyjskich działaczy politycznych zwrócono uwagę w Paryżu, co też w znacznej mierze wpłynęło na fakt dymisji p. Dąbskiego.

Echa wyprawy Karola.

Narady dyplomatyczne w Pradze Czeskiej.

PRAGA 31. (PAT). Czeskie b. pras. W piątek wieczorem u prezydenta ministrów Benesza zjawili się przedstawiciele dyplomatyczni wielkiej Ententy. Benesz odbył z nimi dłuższą konferencję, na temat wydarzeń węgierskich i ewentualnej interwencji Czechosłowacji względnie wielkiej Ententy. Po tej konferencji odbyła się wymiana telegramów dyplomatycznych między Pragą a Paryżem. Równocześnie wdrożone zostały rokowania między Pragą, a Paryżem, i Belgradem. Wielka Ententa prowadzi równocześnie rokowania w Budapeszcie, gdzie ostatnio uczyniła demarche w bardzo ostrej formie. Wszystkie te konferencje zmierzają do uniknięcia komplikacyj zbrojnych, których jednakże nie można jeszcze uważać za zażegnane.

W niedzielę przybyli do Benesza przedstawiciele mocarstw koalicji i zawiadomili o naradach konferencji ambasadorów nad ostatnim krokiem małej Ententy, podjętym w Paryżu, Londynie i Rzymie. Stanowiska wielkich mocarstw, i małej Ententy znacznie się zbliżyły.

Przedstawiciele małej Ententy w myśl zleceń swoich rządów wręczyli w sobotę w Paryżu, Londynie i Rzymie noty, określające stanowisko małej Ententy w sprawie węgierskiej. Na skutek czego zebrała się Rada ambasadorów, aby rozważyć ostatni krok małej Ententy.

Zmienne koleje losu...

WIEDEŃ 31. (PAT). Karol i Zyta mają dzisiaj w porcie Dunajowym Paja wsiąść na pokład okrętu angielskiego.

Czesi a układ wenecki.

RZYM, 31 (PAT) Havas. Tutejsze poselstwo czechosłowackie zostało upoważnione do zaprzeczenia wiadomości, jakoby rząd praski zajmował opozycyjne stanowisko przeciwko układowi weneckiemu.

Czechosłowacja szykuje się do wojny.

PRAGA, 31. (Polpress.) Urząd handlu zagranicznego zabronił z powodu odbywającej się mobilizacji wywozu z Czechosłowacji produktów żywnościowych, bydła, koni, paszy, lekarstw, benzyny i całego szeregu innych artykułów.

PRAGA, 31. (Polpress.) W Graslitzu na granicy Saksonji oddział żołnierzy czeskich przy wyładaniu z pociągu został obrzucony kamieniami i ostrzeliwany. Żołnierze dali salwę. 12 zabito, 10 raniono. Incydent jest wynikiem intensywnej agitacji pangermańskiej, jednak nie konsekwencją mobilizacji, gdyż takowa w centrach niemieckich napotyka trudności.

Międzynarodowa konferencja pracy.

GENEWA, 31 (PAT) Havas. Wobec powzięcia uchwały przez międzynarodową konferencję pracy zamieszczenia na porządku dziennym obrad konferencji sprawy strajku, oraz ochrony kobiet i dzieci w rolnictwie, Rada administracyjna zorganizowała dla tych spraw odpowiednie komisje. Delegaci francuscy w sprawach tych udziału nie wezmą. Delegacje włoska, angielska, holenderska i bułgarska złożyły każda swój projekt rezolucji, żądającej wniesienia sprawy liczby godzin pracy w rolnictwie na porządek dzienny następnej sesji konferencji.

Program konferencji o rozbrojeniu.

PARYŻ, 31. (PAT). H. Jak donosi „Temps“ oficjalna deklaracja, podpisana przez Hougesa podaje program konferencji waszyngtońskiej. Program ten obejmuje między innymi sprawę nienaruszalności terytorjalnej wschodniej Syberji oraz rozszerzenia zasady polityki otwartych drzwi w stosunku do G. Śląska. Jak stwierdza deklaracja, rząd amerykański wyraża nadzieję, że konferencja ustanowi ogólne zasady polityki międzynarodowej w sprawie Rosji syberyjskiej.

Katastrofa na Skaldzie.

ANTWERPJA, 31 (PAT) Havas. Parowiec pasażerski „August“, kursujący pomiędzy Antwerpją, a Londynem zatonął na Skaldzie. Z liczby osób znajdujących się na parowcu 44 zatonęło.

Zerwanie układów rumuńsko-sowieckich.

BUKARESZT, 31. (Pat.) Radjo Orjent. Według wiadomości ze źródeł rządowych rokowania rumuńsko-sowieckie, prowadzone w Warszawie zostały przerwane. Wbrew pierwotnie ustalonemu programowi, który przewidywał dyskusje wyłącznie nad 2 sprawami, a mianowicie nad sprawą wznowienia stosunków handlowych i nad sprawą uregulowania żeglugi na Dniestrze, delegat sowiecki wystąpił z całym szeregiem żądań, między innemi: w sprawie Besarabji uregulowania granicy rosyjsko-rumuńskiej i ochrony mniejszości. Delegaci rumuńscy odmówili dyskutowania w sprawie legalności przyłączenia Besarabji, godząc się natomiast na omówienie skutków tego przyłączenia. Co się tyczy ochrony mniejszości, to delegaci rumuńscy oświadczyli, że sprawa ta została już uregulowana odpowiedniemi traktatami. Wreszcie delegaci rumuńscy zażądali zwrotu wywiezionego do Moskwy skarbca rumuńskiego, oraz archiwum poselstwa rumuńskiego w Petersburgu. Wobec odmowy ze strony sowietów, rokowania zostały odroczone. Delegacja rumuńska powróci do Bukaresztu.

Ze stolicy i z kraju.

List gen. Zeligowskiego.

WILNO, 31. (PAT). W dzisiejszych pismach ukazał się list gen. Zeligowskiego do ludności treści następującej:

„Dnia 9/10 r. b., w rocznicę powtórnego wyzwolenia Wilna od obcego najazdu, ludność miejska i wiejska okazała wojsku, za wypełnienie jego żołnierskiego i obywatelskiego obowiązku względem ziemi rodzinnej tyle gorącej wdzięczności, że dzień ten nazawsze pozostanie w naszej pamięci. Będąc przedmiotem tych wzruszających dowodów zaufania rozumiem, że najserdeczniejsze uczucia ludności względem wojskaześrodkowały się na mnie, jako na jego dowódcy.

W imieniu tego wojska składam niniejsze podziękowanie całej ludności za ten wylew najlepszych uczuć, jakiemi ona nas obdarzyła. Uczucia te znalazły swój wyraz również w ofiarowaniu mi cennych darów pamiątkowych. Przyjmując je z gorącą wdzięcznością, oświadczam, że nosić je będę jako dowody uczuć ludności nietylko względem mnie osobiście, lecz względem tych wszystkich, którzy pod mojemi rozkazami dokonali dzieła wyzwolenia kraju, a obecnie pozostają wiernie na jego straży. Dary te w odpowiedniej chwili złożę do muzeum narodowego, jako historyczne świadectwo uczuć miłości, braterstwa i wdzięczności Wileńszczyzny względem swoich obrońców i całego narodu polskiego, który jednomyślnie stanął za nią w ciężkiej dla kraju chwili“.

Podp. L. Zeligowski.

Gniazdo komunistyczne w Wilnie.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 31. Donoszą z Wilna: Od dłuższego czasu policja miejscowa zauważyła wielki napływ do Wilna emisarjuszów z Bolszewji via Mińsk, gdzie ulokowała się główna ekspozytura z całym aparatem szpiegostwa i propagandy. Wyczekawszy, kiedy komuniści dostatecznie już zadomowili się w Wilnie i zamierzali przystąpić do swej roboty ostatecznej, policja energicznie wzięła się do rzeczy i w piątek przyłapała całą organizację.

Przedewszystkiem aresztowano i osadzono pod kluczem specjalną wykonawczą szajkę, której zadaniem miał być zamach na generała Żeligowskiego. Pięciu bolszewików, przy których znaleziono wszelkie dowody spisku, przyznało się do swej roli.

Dokonane w następstwie rewizje wykryły całe składy broni i „bibuły“, którą przechowywano w Wilnie i rozwożono po całym kraju, a głównie do pomniejszych ognisk propagandy, jak Częstochowa, Łódź, Warszawa i Dąbrowa.

Zniżka walut zagranicznych.

(Marka polska idzie w górę).

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA 31. Ogromna zniżka kursu walut obcych trwa w dalszym ciągu. Czarna giełda osaczona jest poprostu przez chłopów i obszarników, którzy znoszą tu obcą walutę do wymiany na marki polskie.

Wykolejenie pociągu.

SAMBOR, 31. Wczoraj wieczorem wykoleił się pociąg na linji pod Samborem. Przyczyną katastrofy jest sabotaż ukraiński.

Zakończenie strajku w Poznaniu.

POZNAŃ, 31. Wczoraj od rana prawie 95 proc. robotników zakładów miejskich stanęło do pracy.

Pożar.

GLINIANY, 31. Wczoraj wybuchł tu większy pożar, podczas pożaru stwierdzono wybuchy amunicji, a w zgliszczach znaleziono resztki zwęglonych karabinów ręcznych i jednego maszynowego.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.).

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	2900.—
	Marki niem.	18.05
	Franki franc.	220.00
	Funty szterlingi	12000.—

O reformę podatkową i sanację finansową miasta.

(Konferencja prezydentów miast z Ministrem Skarbu. — Expose Ministra Michalskiego. Sprawa ochrony lokatorów. Zaliczka 120 miljonów dla Łodzi).

Dyrektor biura Związku Miast odczytał memorjał finansowy Związku Miast i wręczył go ministrowi.

W dyskusji poseł Suligowski podkreślił, że przyczyną niemocy państwa jest ustawa o ochronie lokatorów (? i domagał się wpływu ministra na uchylenie tej ustawy, podkreślając, że przy działaniu jej lokatorzy mają mieszkania wprost darmo.

Inni prezydenci miast domagali się, aby proponowany przez Łódź podatek obrotowy był zastosowany jednolicie również i w ich miastach.

Przedstawiciel Łodzi zaznaczył, że od 2-ch lat Łódź domaga się sanacji finansowej i umożliwienia pokrywania z dochodów podatkowych wydatków miasta. Z przykrością stwierdza, że wszelkie usiłowania napotykały na opór w Ministerstwie i u Władz Nadzorczych. Ministerstwo Skarbu wolało obciążać Skarb pożyczkami na rzecz miasta, aniżeli pozwolić na opodatkowanie klas posiadających w Łodzi. Co do ustawy o ochronie lokatorów, to prezydent Rżewski oświadczył, że w warunkach powojennych jest ona zastosowana we wszystkich państwach Europy, a niedawno odbyty zjazd międzynarodowy w Londynie oświadczył, że przy dzisiejszych warunkach walutowych, nawet 10 krotne podwyższenie komornego nie ożywi ruchu budowlanego. Jedyny środek, jaki zjazd uchwalił jednomyślnie przy współudziale prezydenta m. Warszawy, p. Drzewieckiego i ławnika Teplitza — to rezolucja, wzywająca państwo i samorządy, aby pomieszczały swoje instytucje we własnych budynkach.

Jeżeli poseł Suligowski twierdzi, że lokatorzy mają darmo mieszkania, to inni mówcy podkreślali ze swej strony, że właściciele domów zdobyli podczas wojny wprost darmo domy, spłacając wierzycieli hipotecznych po kursie mk. 2.10 za przedwojenną, złotą walutę. Wziąwszy pod uwagę, że przedwojenne obdłużenie domów, sięgało 90 proc. wartości, jasnem jest, że domy te przeszły w ręce obecnych właścicieli za minimalne pieniądze.

Ustalono, aby w celu ochrony przemysłu Łodzi, wprowadzić podatek od obrotu w następujących ośrodkach przemysłu włókienniczego: Tomaszów, Zgierz, Pabjanice, Aleksandrów, Konstantynów, Bielsk, Biała, Krosno, Częstochowa, Białystok, Żyrardów i Bydgoszcz.

Statut, przedstawiony przez Magistrat m. Łodzi uległ zmianom i poprawkom.

A conto przyszłych podatków miejskich m. Łódź otrzymało 120 miljonów marek, jako 6 miesięczną pożyczkę. (k)

Akcja, rozpoczęta przez Magistrat m. Łodzi, polegająca na oparciu budżetu miejskiego na rzeczywistych dochodach miast spotkała się z uznaniem ze strony Ministerstwa Skarbu, które dla odciążenia skarbu zmuszone było z konieczności wejść na drogę radykalną reform finansowych dla samorządów miejskich.

Na konferencji w dn. 29 ub. m. obecni byli: prezydenci — Warszawy, Łodzi, Lublina, Poznania, Białegostoku, Płocka, Lwowa, Tarnowa, Włocławka, przedstawiciele Min. Handlu i Przemysłu, inspektor samorządowy p. Sikorski, radny m. Krakowa—Gross, poseł Nauch i pos. Suligowski.

Minister Michalski wygłosił dłuższe exposé, określające stosunek do władz samorządowych: Miasta, zniszczone gospodarczo najazdami okupacyjnemi przechodzą ciężki kryzys. Istota niedomagań tkwi nie w organizacji, nie w statutach komunalnych, ale w tych samych zagadnieniach, które dotyczą skarbu państwa i tak samo, jak rząd zastosuje najostrzejsze środki w celu uporządkowania finansów państwa, tak samo i musi postąpić z reformą podatkową samorządów.

Rząd musi uchylić wszelkie krępujące samorząd ustawy, a w szczególności ustawę z dn. 6 lipca 1920 r. Koniecznem jest opodatkowanie produktów przywożonych do miast; przekazanie gminom całkowicie podatku od nieruchomości; wprowadzenie komunalnego podatku mieszkaniowego; podatku od wódki, piwa i miodu; znaczny udział miast w dochodach z projektowanych podatków od zysków wojennych; wprowadzenie podatku od obrotu towarów, przemysł i podatek od handlu. Do czasu uzyskania funduszów, miasta winny wstrzymać prace inwestycyjne, przekazywać umiastowione teatry przedsiębiorstwom prywatnym, oddawać nierentujące przedsiębiorstwa miejskie (deficytowe) prywatnym przedsiębiorstwom, na zasadach koncesyjnych i udziałowych.

Polska a Gdańsk.

Dnia 24-go października r. b. w pałacu Namiestnikowskim, siedzibie Prezydjum Rady Ministrów, nastąpił uroczysty akt podpisania układu polsko-gdańskiego, regulującego na dłuższy przeciąg czasu stosunki pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a wolnem miastem Gdańskiem. Doniosłej wagi fakt ten, który dla rozwoju naszej państwowości posiada olbrzymie znaczenie, zbiegł się z drugim, nie mniej dla nas ważnym faktem, a mianowicie z rozstrzygnięciem palącej kwestji górnośląskiej. Polska w dziedzinie budowy podstaw pod swe istnienie, stawiania zrębów swego gmachu państwowego — uczyniła dwa niezmiernej wagi i doniosłości kroki naprzód.

Ostateczne uregulowanie t. zw. kwestji gdańskiej, unormowanie stosunków, dotychczas zaognionych, wciągnięcie terytorjum wolnego m. Gdańska w orbitę naszych wpływów politycznych i handlowych, jest poważnem zwycięstwem naszem nietylko w stosunku do Niemiec, ale głównie w stosunku do zagranicy. Przekonano się bowiem naocznie na Zachodzie, iż umiemy sami sprawy brać w swoje ręce i rozstrzygać je ku obopólnej zgodzie.

Przez długi ciąg naszej dyplomatycznej wojny z Gdańskiem, która kilkakrotnie głośnem echem odzywała się w całej prasie zagranicznej, która po kilkakroć znajdowała swój wyraz w naradach i i enuncjacjach Rady Ligi Narodów, stojąc twardo na straży wyraźnego brzmienia artykułów 100—108 Traktatu Wersalskiego, broniąc uporczywie swego państwowego interesu, zdołaliśmy nawet Anglję o słuszności naszego stanowiska przekonać. I kiedy Anglja spostrzegła, iż nie da się wbrew Polsce uczynić z Gdańska angielskiego portu, iż nie zawsze można interpretować odpowiednio artykuły Traktatu Wersalskiego na niekorzyść Polski a na korzyść Niemiec, od swego nieprzejednanie wobec nas wrogiego stanowiska odstąpiła.

Ustąpienie sir Towera, pierwszego koalicyjnego Wysokiego Komisarza w Gdańsku, zamianowanie na jego miejsce gen. Hakinga, który po pewnym coprawda dopiero czasie staje w sporze polsko-gdańskim na gruncie ściśle rzeczowym, tej zmiany opinji angielskiej jest najlepszym dowodem.

Układ polsko-gdański z dn. 24 października 1921 r. posiada swoją historję. Zanim bowiem do jego zawarcia i podpisania doszło, pertraktacje nad nim przechodziły różne fazy; i gdyby nie dobra wola obu przewodniczących delegacyj — wiceministra Plucińskiego i senatora Jewelowskiego, gdyby nie zrozumienie zabopólnych interesów, kto wie, czyby znów nie trzeba było uciekać się do rozjemstwa Ligi Narodów.

Układ bowiem ten, na skutek wyraźnego brzmienia 104 art. Traktatu Wersalskiego, musiał być zawarty. Jego zaś podstawą stała się konwencja polsko-gdańska, podpisana przez obie strony w Paryżu dn. 9 listopada 1920 r. Na tej dopiero podstawie zapoczątkowane zostały dn. 17 lutego 1921 r. właściwe pertraktacje, które z uporem i dużym nakładem sił przez długich i żmudnych osiem miesięcy naprzemian w Warszawie i Gdańsku toczone, skończyły się nareszcie — formalnym podpisaniem układu w Warszawie w dn. 24 października 1921 r.

Czem ta umowa jest dla nas?

Gwarantuje nam ona przedewszystkiem wolny dostęp do morza, bowiem usuwa wszystkie spory dotychczasowe i pozwala Polsce na spokojne i owocne wykorzystanie tak dla naszej siły gospodarczej potrzebnego portu gdańskiego. Stwarza jednolity obszar celny, t. zn. wprowadza na terytorjum wolnego m. Gdańska nasze taryfy i nasze ustawodawstwo celne, uprawnia wzajemne stosunki handlowe, bo reguluje sprawy wywozu i przywozu naszymi przepisami. Markę polską stawia obok marki niemieckiej, jako urzędowy znak obiegowy i doprowadza do stałego jej notowania na giełdzie gdańskiej. Obywatelom polskim nadaje te prawa, jakie posiadają obywatele gdańscy. Reguluje sprawy sądowe, pocztowe, żeglugi i t. d.

A co Gdańsk zyskuje?

Przedewszystkiem to, iż staje się wielkim portem, który śmiało może konkurować z innemi miastami portowemi Bałtyku, bo ma poza sobą otwarte dla eksploatacji handlowej: wielki rynek wewnętrzny Polski, następnie rynki Rosji, Ukrainy, Rumunji, Czechosłowacji. Już dziś ruch okrętów w porcie gdańskim przypomina dawne dobre czasy, kiedy to Gdańsk, wolne miasto Rzeczypospolitej Polskiej, stał u szczytu swej zamożności i znaczenia. Następnie reguluje swoje sprawy aprowizacyjne, bowiem żywić się będzie naszemi ziemiopłodami; ratuje chore finanse; stawia w Polsce narówni swoich obywateli z obywatelami polskimi.

Te obopólne korzyści, płynące z zawartego układu, podkreśla jednako prasa polska i prasa gdańska. Dotychczasowemu wzajemnemu judzeniu się ustąpiła miejsca rzeczowa, w tonie spokojnym utrzymana, lepsze na przyszłość rokująca stosunki, polemika. Jeszcze krok jeden naprzód, a sprawa polsko-gdańskiego zbliżenia, sprawa wspólnej pracy i obrona wspólnych interesów stanie się faktem dokonanym.

Polska stanowczo, z przyłbicą otwartą i niezłomną wolą wkroczyła na drogę pokojową. Układ gdański najlepszym jest tego dowodem. Gospodarcze na tej drodze wchłonięcie Gdańska w organizm państwowy polski musi przynieść za sobą wzrost naszych wpływów narodowych i naszego znaczenia państwowego.

Nigdy tych dwu postulatów nie spuszczając z oka, dalej uniezależniając swoje wybrzeże przez budowę portu w Gdyni i nowych linij kolejowych, zawsze pamiętać winniśmy, iż Gdańsk jedynie jest naszym naturalnym portem.

Dr. Fichna.

Mowa posła kol. L. Waszkiewicza

wygłoszona w Sejmie nad expose ministra skarbu.

(Dokończenie).

Przedłużenie dnia pracy a kwestja bezrobocia i zarobków robotniczych.

Jeśli chodzi o moment, z którym wystąpił p. Michalski ze swoim projektem, to musimy stwierdzić, że jest to moment najfatalniejszy. Wszak dziś jesteśmy w tem położeniu, że brak dla rąk roboczych pracy. Gdyby p. Michalski wziął w rękę statystykę bezroboczych, oby się przekonał, że bezrobocie nie zmniejsza się, lecz wzrasta w ostatnich tygodniach. W miarę, jak zima się zbliża, liczba bezrobotnych jest coraz większa. Przecież dzisiaj mamy tysiące zdemobilizowanych wojaków, wraca cały szereg emigrantów do Polski i my dla tych ludzi pracę znaleźć musimy. Gdyby p. Michalski rozejrzał się w głównych gałęziach przemysłu naszego, t. j. w przemyśle włókienistym, toby skonstatował wzrost bezrobocia. W przemyśle włóknistym, który jest najwięcej uruchomiony, wielkie zakłady fabryczne pracują po 3—4 dni w tygodniu, i wypowiada się masowo pracę robotnikom. Nawet w takiem małem środowisku przemysłowem, jak np. Zduńska Wola, gdzie miesiąc temu pracowało 5000 robotników, dziś pracuje zaledwie 460.

Przecież w tych warunkach zwiększenie dnia pracy, jest mechanicznem zwiększeniem bezrobocia. Tam, gdzie pracuje dziś ludzi 10 wnet wystarczy 8, a więc piąta część pójdzie na bruk. P. Minister Michalski wie niezawodnie, że gdy podaż pracy jest duża, a zapotrzebowanie jest małe, wtedy zarobki idą w dół. Więc każde przedłużenie dnia pracy wpływa niepomyślnie na zarobki robotników. Ale czy te zarobki robotnicze są tak wysokie, żeby można było pójść na ich redukcję? U nas na tej podstawie, że niektóre zawody, przedewszystkiem rzemiosła, {mają płace względnie dostateczne, wytwarza się zupełnie mylne przekonanie, jakoby robotnik, ten typowy proletarjusz, był dziś dobrze wyposażony. Jeżeli porównamy robociznę przedwojenną a obecną, to zobaczymy, że w przemyśle metalowym i włókienniczym dziś robotnicy zarabiają 40—60 proc. tego, co zarabiali przed wojną.

Doszliśmy dziś z zarobkami do tej niskiej skali, przy której trudno nawet wegetować, dziś dochodzimy do tego, że ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy zwiększa się w zastraszający sposób, ilość omdleń z wycieńczenia i przemęczenia w przemyśle tkackim wzrosła tak bardzo, że sami przemysłowcy zwrócili na ten objaw uwagę.

N. P. R. odeprze zamach na 8-godz. dzień pracy.

Jeżeli chcemy w takich warunkach przeprowadzić przedłużenie dnia pracy, to musimy sobie powiedzieć otwarcie, że chcemy w sposób dotkliwy skrzywdzić ogół robotników. Odnosi się wrażenie, jak gdyby p. Michalski w tej sprawie chciał iść na rękę kapitałowi, bez względu na to, jakie to skutki za sobą pociągnie. Być może, że nie było takiej intencji, ale takie mogą być skutki. Otóż oświadczam z tej trybuny, że my bezwzględnie nie możemy się zgodzić na jakikolwiek zamach na 8-godzinny dzień pracy i z całą stanowczością będziemy zwalczali art. 4 projektu o naprawie finansów państwowych. Żądamy skreślenia tego punktu, uważamy bowiem, że on się nie nadaje nawet do rozpatrywania.

Musimy myśleć o sposobach wydajności pracy, my zdajemy sobie sprawę z tego, że nasz przemysł musi mieć możność konkurowania z przemysłami innych krajów. Jesteśmy za tem, ażeby ten czas pracy był jaknajlepiej wyzyskiwany, lecz na to są inne środki i sposoby. Nie jesteśmy doktrynerami, uważamy, że z życiem liczyć się trzeba, ale nie możemy się zgodzić na doktrynerstwo p. Ministra Skarbu, bo doktrynerstwem, niczem innem, nazwać tego nie można. Bo gdyby nawet Wysoki Sejm, w co nie wierzę, przyjął art. 4, to przecież jest jeszcze życie, są przecież jeszcze organizacje zawodowe klas pracujących i tam będzie się ta walka dalej toczyła. Przecież przed wojną mieliśmy w większości krajów ustawowy 10-godzinny dzień pracy, a organizacje zawodowe wywalczyły znaczne obniżenie tego dnia pracy. Otóż niech się nikt nie łudzi, że jakiemś mechanicznem przegłosowaniem w tej Wysokiej Izbie tę sprawę się załatwi.

Czyżby p. Michalski chciał rozpętać wojnę społeczną?

Jeśli ktoś w momencie, kiedy trzeba skupiać wszystkie siły dla ratowania Skarbu, kiedy ofiarność dla Państwa trzeba spotęgować jak najbardziej, chce rozpocząć wojnę społeczną, to znajduje się na złej, mylnej drodze i dlatego nam się zdaje, że p. Minister Skarbu Michalski cofnie swój art. 4 albowiem niema widoków na to, aby go można wogóle zrealizować. Byłaby to daremna praca i szkodliwe jątrzenie miljonów obywateli Rzeczypospolitej.

Minister Polski czy minister kapitału?

Robotnicy mogliby zrozumieć przedłużenie dnia pracy, gdyby ta praca szła rzeczywiście na dobro Skarbu, gdyby p. Minister otrzymywał z tych nadgodzin korzyść odrazu, bo przecież dziś chodzi o natychmiastową pomoc dla Skarbu. Ale przecież to, co p. Minister proponuje, nie jest niczem innem, jak napychaniem kieszeni przemysłowcom.

A czy ci panowie przemysłowcy p. Ministrowi dadzą daninę, czy kapitał polski daje p. Ministrowi tę gwarancję, że zapełni pusty Skarb Państwa? Sądząc z dotychczasowego doświadczenia, musimy stwierdzić, że nasi kapitaliści na takim wysokim poziomie nie staną. A jeżeli p. Minister Skarbu chce się dobrać do owych kas, do owych szaf, do owych kufrów, toć przecież musi się oprzeć na jakiejś realnej sile społecznej. Jeżeli p. Minister Skarbu chce mieć poparcie szerokich mas w swojej polityce, która ma zmierzać do wypróżnienia owych kufrów i szaf, to przecież musi znaleźć tę siłę. My nie widzimy związku pomiędzy naprawą finansów Państwa, pomiędzy natychmiastowem ratowaniem Skarbu, a zawieszeniem ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i dlatego, iż żadne rzeczowe argumenty nie mogą nas przekonać aby z tego przedłużenia Skarb rzeczywiście wydatnie skorzystał, domagamy się, aby ten artykuł 4 został skreślony.

A właśnie dlatego, aby wzbudzić w szerokich sferach społeczeństwa wiarę, że p. Minister Skarbu chce ciężarami obłożyć równomiernie wszystkie warstwy i że chce być ministrem Polski, a nie kapitału, należy naszem zdaniem tak, a nie inaczej postąpić. My możemy p. Ministrowi Michalskiemu odpowiedzieć, że tam, gdzie on będzie ministrem Polski, znajdzie poparcie wszystkich uczciwych obywateli Polski, znajdzie również poparcie klasy robotniczej. Ale jeżeli p. Minister będzie ministrem kapitału, w takim razie spotka się z naszym bezwzględnym oporem.

Na marginesie chwili.

Obłędne majaczenia PPS-u.

Nie podoba się tkwiącym przy żłobie magistrackim PPS-owcom, że wystąpienie N.P.R. z Rady Miejskiej i Magistratu zmusiło społeczeństwo polskie trochę szerzej zainteresować się gospodarką magistracką „towarzyszy", nie podoba im się to, że oburzające niedołęstwo, rozrzutność i partyjniactwo bywa przez prasę polską wywlekane na światło dzienne i piętnowane. Nie mogąc jednakże nic rozumnego odpowiedzieć na konkretne fakty, zwracają całą furję swej wściekłości przeciwko tym, którzy ustąpieniem swem „działalność" ich w duchu trwonienia funduszy społecznych znakomicie utrudnili.

Ponieważ jednakże nawet „Głos" nie decyduje się na dostatecznie ostre wystąpienie w obronie magistrackich PPS-owskich menerów, zadrukowywa się całe literalnie szpalty tygodniowego „Łodzianina", który stał się osobistym organem p. prezydenta, najdzikszemi napaściami na tych, co nie chcieli ponosić odpowiedzialności za szaloną gospodarkę miejską.

Trawieni obłąkańczą manją prześladowczą, wyobrażają sobie, że cały zdrowy odruch klasy robotniczej przeciwko tym, co w niecny sposób nadużyli zaufania robotników, jest dziełem jednostek! Szczytem bredni zakutych łbów pepesowskich jest ostatni (217 od stworzenia świata) numer „Łodzianina", gdzie na jednej z tej samej stronicy pisze się o znienawidzonym rzekomym sprawcy całego nieszczęścia ob. Wojewódzkim, że był w Rosji sowieckim urzędnikiem, a jednocześnie endekiem(?!)

Do podpisywania takich bredni dla większego wrażenia robi się specjalnie enperowca „Kubę", i bredzi się trzy po trzy o zależności N. P. R-u od endecji! Czyżby matołkowie z „Łodzianina" tak nisko szacowali inteligencję czy-

telników swego pisma, że przypuszczają, iż w podobne brednie mogą uwierzyć?

Należałoby całą sprawę skierować na drogę sądową, ale jest tu jeden szkopuł. Prawdopodobnie podczas rozpraw sądowych stwierdzonoby niepoczytalność umysłową i autora i redaktora, a tem samem zwolnionoby ich od odpowiedzialności. Kiedyś w przystępie rozpaczy Lejba Trocki powiedział, że gdy bolszewicy będą zmuszeni porzucić stolice rosyjskie, to tak zatrzasną za sobą drzwi, że zatrzęsie się Europa; błazenki pepesowskie naśladują jak mogą swych mądrzejszych nauczycieli; czując że zmuszeni będą w krótkim czasie porzucić z szaloną szybkością opustaszające się żłoby magistrackie widocznie chcą tak zanieczyścić atmosferę łódzką, by długo po nich choćby zaduch na pamiątkę pozostał. A no... według stawu grobla!

* * *

Załkały poszumem opadającego z drzew listowia cmentarze polskie...

Żałobne dzwony jękiem bolesnym napełniły przestrzeń odbijając się echem płaczu i wspomnień, jakże smutnych i żałosnych, w duszach polskich...

Zaduszny dzień. Święto Umarłych. Poraz pierwszy w wolnej Polsce oddajemy cześć zmarłym bez akompanjamentu wystrzałów i bez dymów pożarnych wojny... Poraz pierwszy, tem swobodniej z tem większem skupieniem możemy pogrążyć się w zadumie i rozpamiętywaniach, tem świętszy oddać możemy hołd pamięci tych, którzy requiescant in pace...

Święto Umarłych Dla Polski to wielkie najuroczystsze święto, boć poświęcone pamięci Tych, krwią których i śmiercią Ojczyzna powstała.. Jakże wielki dług nasz wobec Nich, wobec Odeszłych...

Niema rodziny, chaty, pałacu, izdebki — gdzieby nie brakowało kogoś, kto był jeszcze niedawno A dziś tylko jesień polska śpiewa mu requiem szumem wichru i opadających liści jesiennych.

Pokój Zmarłym...

Jan Wojtyński.

Ku czci poległych.

Niezapomniani. Polegli za kraj wielcy, ofiarni. Dziś, miasto wodza, krzyż im hetmani z mogilnej darni.

Śpią rycerze.

Już ich nie zbudzą surmy bojowe.

Leżą cisi, spokojni, hen tam, na niezliczonych pobojowiskach świata i tam, na rubieży tej Ziemicy, którą ukochali, za którą życie swe złożyli w ofierze.

Nikt tam nie płacze, i nikt nie szepce modlitwy zadusznej. — Tylko łka smutek, który się słania w odgłosach minionej burzy; tylko wierzby płaczą przymogilne; tylko wichr podrywa skargę z mogił i niesie ją w świat — może do serca Ojczyzny, do bliskich kochanych i drogich.

Nikt tam ofiarnych nie pali świateł i nie ściele wieńców kwiecistych. — Jeno krople rosy błyszczą w gąszczu szarych traw nagrobnych a chwasty dzikie plotą się w laur dla Nieśmiertelnych.

Cicho tam i pusto...

Nie! I tam dziś rojno. Morze myśli smutnych, łzawych, sierocych wznoszą się nad pobojowiskami, jak ptaki śnieżne; kwiaty uczuć miłości, skargi i żalu padają deszczem na mogiły tych, którzy imiona swe zapisali w pamięci potomnych złotemi zgłoskami.

. . . .

Cały świat chrześcijański obchodzi dziś Święto Umarłych, a Polska, prócz tego czci swoich Bohaterów.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Za tę heroiczną ofiarę, jaką złożyli z życia swego, gdy dla Ojczyzny opuścili domy, rodziców, żony i dzieci swoje i poszli w bój krwawy.

Za to daj im, Panie, odpoczynek wieczny.

m. j.

Oświata i Szkolnictwo.

Stypendja dla uczniów.

W sprawie stypendjów dla uczniów rozesłał Departament szkolnictwa średniego do dyrekcji wszystkich państwowych szkół średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego okólnik treści następującej:

„Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rozporządzając pewnemi funduszami na stypendja dla najwybitniejszych uczniów, pragnie je rozdzielić celowo pomiędzy państwowe szkoły średnie.

W tym celu Ministerstwo wzywa dyrekcję, aby w porozumieniu z radą pedagogiczną w terminie do dnia 10 listopada przedłożyła Ministerstwu W. R. i O. P. nazwiska kilku (stanowczo nie więcej niż 8) uczniów, z reguły z klas wyższych, szczegółowo przedstawiając ich położenie materjalne, postępy w nauce i zachowanie się i dokładnie motywując konieczność przyjścia im z pomocą.

Z przedstawionych przez dyrekcję kandydatów wybierze Ministerstwo W. R. i O. P. ze względu na szczupłość funduszów, jakimi rozporządza, według swego uznania 1 lub 2 uczniów.

Stypendja będą jednorazowe i będą wypłacone w 2 równych ratach, z których pierwsza będzie asygnowana zaraz, druga po 1 lutego 1922 roku. Asygnowanie drugiej raty będzie zależne od wyniku klasyfikacji półrocznej.

W końcu zauważa Ministerstwo, że na wybór kandydata nie powinna wpływać ta okoliczność, czy uczeń otrzymał stypendjum w r. ub., czy nie”.

Jak się dowiadujemy z Ministerstwa, wysokość stypendjów nie jest jeszcze określona; w każdym zaś razie zależna będzie od liczby kandydatów i wysokości przyznanego na ten cel kredytu.

Sprawy robotnicze

Pierwszy Sejmik Z. Z. P.

W niedzielę o godz. 11 przed poł. w Poznaniu w sali ogrodu zoologicznego, rozpoczął swe obrady Pierwszy Sejmik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W Sejmiku tym biorą udział delegaci Polskich Związków Zawodowych z b. Kongresówki i Małopolski z decydującym głosem, tem samem Sejmik ten będzie miał znaczenie ogólno-polskie.

Porządek obrad jest następujący:

1) Zagajenie i powitanie delegatów i gości, 2) wybór marszałka, 3) wybór Komisji potrzebnych, 4) mowy powitalne, 5) referaty: a) o programie Zjedn. Zawod. Pol., b) o położeniu gospodarczem w Polsce, c) o stosunku Z. Z. P. do partji politycznych, d) o Kooperatywach i Spółdzielniach. 6) Sprawozdanie Wydziału Rady Gł. Z. Z. P., 7) zmiana i przyjęcie statutu Z. Z. P., 8) wybór Rady Gł. Z. Z. P., 9) wnioski Związków Z. Z. P., 10) wolne wnioski, 11) zakończenie.

Akcja cennikowa w przemyśle włóknistym.

Łódzkie Związki Zawodowe robotników przemysłu włóknistego wystąpiły do związków przemysłowców o podwyżkę płac, ustalonych ostatnio w sierpniu rb. Odbyła się w tej sprawie konferencja przemysłowców którzy zawiadomili delegatów robotniczych, że odpowiedź na wysunięte żądania zostanie zakomunikowana w dn. 2 listopada.

Konferencja Związków Włókienniczych w sprawie strajku w Białymstoku.

Na skutek bezrobocia, jakie trwa od kilku tygodni, powstałego tu z winy tamtejszych fabrykantów, w dniu 24 b. m. do przybyłego w tym celu posła kol. Helicha udała się gromada robotnic i robotników z prośbą o poczynienie starań u władz i ostateczne załatwienie tej tak ważnej sprawy.

Po porozumieniu się ze związkami „Pracą” i „Siłą” w dniu 25 b. m. o godzinie 11 rano odbyła się konferencja przedstawicieli wymienionych związków, w której wzięło udział około 30 osób tak ze strony jednego, jak i drugiego związku.

Posiedzenie zagaił kol. poseł Helich, którego jednocześnie poproszono na przewodniczącego.

Uchwalono upoważnić ob. posła Helicha do poczynienia kroków u Inspektora Pracy, zwołania konferencji z udziałem obu związków włókienniczych, i zw. fabrykantów.

Nadmienić trzeba, iż fabrykanci na naznaczoną już raz konferencję przez Inspektora nie przybyli.

Kabaret magistracki, czyli wiec w sprawie samorządu

Onegdaj wieczorem w Sali Koncertowej czerwony Magistrat łódzki przemówił... Wiec zwołany pod hasłem: „Rząd przeciwko Samorządowi, a w obronie paskarzy i Jak się zabezpieczyć przed wyzyskiem kamieniczników” był właściwie wiecem przeciw NPR.

Na wstępie uruchomiono wielkiego kalibru działo, sprowadzone aż ze Lwowa w osobie tow. Stupnickiego, który z pianą na ustach miotał się jak opętaniec, pluł, ryczał i krztusił się w bezsilnej złości.

Ale były momenty, kiedy tow. Stupnicki zmieniał swój ryk na ton błagalny.

Błagał, przepraszał uniżenie komunistów. Wprost skamlał nieprzyzwoicie jak pies, by komuniści cierpliwie raczyli wysłuchać jego przemówienia i nie przeszkadzali mu, gdyż on bardzo szanuje ich przekonania i kocha ich jako młodszych braci wielkiej rodziny czerwonej międzynarodówki i prawie, że się nie różni od nich w poglądach.

Komuniści łaskawie pozwolili mu przemawiać, zaco wdzięczny im „bojowy” rycerz czerwonej blagi, z tem większą furją ryczał na NPR.

Kłamał jak najęty, twierdząc, iż NPR jest przeciw 8-godzinnemu dniu pracy, że w roku 1905 enperowcy za pieniądze endeckie strzelali z tyłu do „niewinnych” pepesowców, a nareszcie przechodząc do omówienia spraw Magistratu, zaczął znów od enperowców, których z Magistratu podobno pepesowcy wyrzucili. Narzekał w końcu na burżuazyjny rząd, który nie daje Magistratowi pieniędzy i nie zatwierdza uchwalonych przez Magistrat i Radę M. nowych projektów podatkowych.

Lecz w szkalowaniu i rzucaniu ohydnych oszczerstw i kalumnji na tak bardzo niewygodny mu NPR, przeszedł swego przedmówcę tow. Rżewski.

Dając upust swej szerokiej fantazji, wspomniał o roku 1905, z którego to czasu na pamiątkę nosi kulę enperowską w nodze i dlatego jest tak zwalczanym obecnie przez NPR. (Biedna zaiste ofiara bestjalskich enperowców!)

Któż go nie zwalczał!

Na początku jego rządów p. Zbrożek prześladował go okrutnie. Organizował tłumy, które codziennie wysyłał pod Magistrat, aby żądały od Rżewskiego dziennie 3 bochenki chleba! Chciał go

MAURYCY LEBLANC. 5)

Odłamek pocisku.

Paweł zniżył głos. Cierpienie i nienawiść malowały się na jego twarzy.

— Och! ta kobieta! gdybym żył sto lat, widziałbym ją zawsze przed swemi oczami, tak, jak się widzi kraj, obraz, którego wszystkie szczegóły są w pełnem świetle. Kształt jej ust, wyraz spojrzenia, odcień włosów, specjalny sposób chodzenia, rytm jej ruchów, rysunek całej sylwetki, wszystko to jest we mnie, nie jako wizja, którą wywołuje się dowolnie, lecz jak coś, co stanowi część własnej mojej istoty. Możnaby przypuszczać, że w czasie gorączki, gdy leczono mnie z rany, wszystkie tajemne siły mego mózgu pracowały niestrudzenie nad zebraniem całkowitem tych wstrętnych wspomnień. I dzisiaj, w pewnych godzinach, szczególnie, gdy wieczór zapada i jestem sam, odczuwam, już wprawdzie nie chorobliwą zmorę, jak dawniej, lecz ból tępy w duszy. Ojciec mój został zamordowany, a ta, która spełniła tą zbrodnię, żyje jeszcze, nieukarana, szczęśliwa, bogata, czczona, prowadząc dalej swe dzieło nienawiści i zniszczenia.

— Czy poznałbyś ją dziś, Pawle?

— Czybym ją poznał? Między tysiącem kobiet! I gdyby zmieniona była wiekiem, odnalazłbym pod zmarszczkami staruszki twarz tą samą młodej kobiety, która zamordowała mojego ojca, w popołudnie wrześniowe. Jej miałbym nie poznać! Ależ zapamiętałem nawet kolor jej sukni! Czy to prawdopodobne? suknia popielata z czarną chusteczką koronkową, wkoło ramion, a tu, przy gorsie, zamiast broszki, ciężka kamea, otoczona złotym wężem, który miał oczy z rubinów. Widzisz więc, Elżbieto, że zapamiętałem doskonale i nie zapomnę nigdy.

Umilkł. Elżbieta płakała. I ją także, jak i jej męża, przeszłość przejmowała grozą i goryczą. Paweł przyciągnął żonę ku sobie i ucałował w czoło.

Ona rzekła:

— Pamiętaj, Pawle! Zbrodnia będzie ukarana, ponieważ tak stać się musi. Niechże jednak nad życiem twojem nie ciąży ciągle to nienawistne wspomnienie! Jest nas teraz dwoje, kochamy się. Spojrzyj w przyszłość.

Pałac d' Ornequin jest prostą a piękną budowlą z szesnastego wieku; posiada cztery wieżyczki, zakończone jakby małemi dzwonniczkami, wysokie okna o koronkowych u szczytu ozdobach i smukłą balustradę na pierwszem piętrze.

Regularne trawniki, okalające prostokąt podwórza, prowadzą z prawej i z lewej strony ku ogrodom, lasom i sadom. Jeden z boków owych trawników kończy się szeroką tarasą, z której roztacza się widok na dolinę Liseron'u i która dźwiga majestatyczne ruiny starej kwadratowej wieżycy zamkowej.

Wszystko na wielką zakrojone miarę. Posiadłość, otoczona folwarkami i polami, o ile jest dobrze utrzymana, może dawać duże dochody. Jest to jedna z największych własności w całym departamencie.

Przed siedmnastu laty, wystawiona na sprzedaż po śmierci ostatniego barona d' Ornequin, nabyta została przez hrabiego d' Audeville, ojca Elżbiety, na życzenie jego żony. W piątym roku małżeństwa, jako oficer kawalerji, zgłosiwszy swą dymisję, aby móc poświęcić się całkowicie tej, którą kochał, z nią razem był właśnie w podróży, a przypadek zawiódł ich do Ornequin w chwili, kiedy miała się dokonać sprzedaż majątku, zapowiedziana poprzednio w dziennikach krajowych. Hermina d' Audeville zachwyciła się odrazu piękną posiadłością, a hrabia poszukujący ziemi, dla zapełnienia wolnych chwil gospodarką, nabył dobra na własność.

Przez całą następną zimę kierował w Paryżu robotami, które miały na celu zupełne odnowienie zamku, zaniedbanego gruntownie przez dawnego właściciela. Chciał, aby mieszkanie pełne było komfortu i pięknie urządzone, posłał też tam wszystkie artystyczne drobiazgi, tkaniny, dzieła sztuki, płótna mistrzów malarstwa, zdobiące jego pałac w Paryżu.

Dopiero, gdy nadszedł sierpień, wszystko było gotowe i wtedy mogli zainstalować się w Ornequin. Przeżyli tak kilka czarownych tygodni wraz ze swemi dziećmi, czteroletnią Elżbietą i synkiem Bernardem, tęgim chłopczyną, który na krótki czas przedtem przyszedł na świat.

Hermina d' Audeville, oddana cała swym dzieciom, nie opuszczała nigdy prawie parku. Hrabia doglądał swych folwarków i polował często w towarzystwie swego strzelca Hieronima.

Przy końcu października, hrabina d' Audeville przeziębiła się silnie, a wobec tego, że choroba jej przybrała dość poważne rozmiary, hrabia postanowił zawieźć ją wraz z dziećmi na południe. W dwa tygodnie później, hrabina umarła.

Mąż jej popadł w ten stan rozpaczy, który przepaja człowieka przeświadczeniem, że życie jest skończone i że cokolwiek się stanie, nigdy już nie zazna ani radości, ani nawet spokoju. Żył dalej, nietyle dla swych dzieci, ile dla podtrzymywania w sobie kultu zmarłej, dla pielęgnowania wspomnienia, które stało się dlań jedyną racją istnienia.

Niezdolny do powrotu w mury zamku d' Ornequin, w którym przeżył tyle szczęścia, nie chcąc z drugiej strony dopuścić do tego, aby zamieszkali w nim ludzie obcy, rozkazał Hieronimowi zamknąć wszystkie drzwi zamkowe, zapuścić okiennice, a buduar i pokój hrabiny tak zaryglować, iżby nigdy nikt nie miał do nich przystępu. Hieronim dostał nadto polecenie wydzierżawienia folwarków i pobierania z nich zapłaty najmu.

To zerwanie z przeszłością nie wystarczyło hrabiemu. Rzecz dziwna u człowieka, dla którego życie nie było już niczem innem, jak tylko wspomnieniem zmarłej żony; mimo to, wszystko, co mu ją przypominało, przedmioty jej codziennego użytku, miejsca i krajobrazy, na tle których żyła, stały się dlań prawdziwą torturą, a nawet własne jego dzieci wzbudzały w nim jakieś dziwne przykre uczucie, którego nie mógł przezwyciężyć. Ponieważ zaś miał w Chaumont, na prowincji, starszą siostrę, wdowę, jej przeto powierzył wychowanie swej córki Elżbiety i syna Bernarda, a sam udał się w podróż.

Przy ciotce Alinie, osobie pełnej poświęcenia i poczucia obowiązku, spędziła Elżbieta poważnie swe dzieciństwo; rozwinięto jej charakter, umysł i serce, dano jej wysokie wykształcenie, wpojono w nią silnie ugruntowane surowe zasady moralne.

d. c. n.

zrobić złodziejem. NPR również go zwalcza na wiecach i w „Pracy“, krytykuje gaspodarkę Magistratu.

Tow. Rżewski nie lubi krytyki i dlatego nienawidzi NPR i „Pracy“.

Ten cuchnący bandyckiemi wyzwiskami nastrój wiecu, rozpogodził tow. Klimaszewski, który wygłosił „ucony“ referat o budownictwie miejskiem.

I chociaż to, co zrobił w Wydziale budownictwa miejskiego „wykwalifikowany i ucony“ ławnik Zagłoba-Klimaszewski, jest niewidoczne, ale mimo to p. ławnik długo rozprawiał!

Błazeńskie popisy wesołków z Magistratu rozczarowały słuchaczów, to też do próżny h w połowie miejsc przemawiał już dr. Mł..yński, który miał mówić o tem, jak się bronić przed wyzyskiem kamieniczników, ale ostatniemu mówcy brakło w końcu słuchaczy.

Wiec ten jeszcze raz przekonał łodzian, iż obecni ojcowie miasta gospodarkę miejską coraz bardziej zabagniają.

I tam, gdzie się obiecuje mówić o samorządzie miejskim, tam się rozprawia z przeciwnikiem politycznym ordynarnym kłamstwem, jedyną i ulubioną bronią panów prezydentów i wice-prezydentów obecnego Magistratu. Nic więc dziwnego, że takim o.com miasta rząd. pieniędzy odmawia, gdyż te, miast być obrócone na potrzeby miasta, toną w łapczywych kieszeniach partji PPS, która używa je do walki partyjnej.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

1
Wtorek

Dziś Wszystkich świętych
Jutro Jerzego

Wschód słońca,	6 m. 50
Zachód „	4 m. 37
Wschód księżyca	11 m. 86
Zachód „	7 m. 30

— Kwesta na Dom Starców i Kalek. Dnia 28 b. m. odbyło się w Kurji Biskupiej, Piotrkowska 102, pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego organizacyjne zebranie Komitetu Kwesty na rzecz Domu Starców Ł. Chrz. T. D. przy ul. Dzielnej 52.

Postanowiono zorganizować kwestę uliczną i domową w dniu 13 listopada r. b. do 26 listopada r. b. Dla owocnego przeprowadzenia kwesty powołano Centralny Komitet Kwesty, oraz 3 sekcje: a) sekcja znaczka, b) sekcja zbiórki po bankach i fabrykach, c) sekcja zbiórki po domach.

Następne posiedzenie odbędzie się 8 listopada, o godz. 5 pp. w Kurji Biskupiej — Piotrkowska 102.

— Zjazd ogrodniczy. Łódzki Związek Zawodowy Ogrodników, stojąc zawsze na stanowisku podniesienia rozwoju ogrodnictwa i oświaty fachowej wśród ogrodników, zwołuje na dzień 6 listopada b. r. (Kilińskiego 50) ogólny zjazd ogrodników okręgu Łódzkiego na roczne Walne Zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie roczne z działalności Związku, sprawozdanie kasowe, budżet na rok następny i inne sprawy b. ważne. Interesujący ogół ogrodniczy referat „Dążenia Rządu do podniesienia ogrodnictwa w kraju“ wygłosi p. M. Rozdolski Inspektor Ogrodnictwa przy Województwie.

Niech żadnego ogrodnika mającego pretensję do miana ogrodnika na zebraniu nie zabraknie i niech wszyscy, jak jeden mąż, staną do apelu.

— Zastój w przemyśle. (k) W szeregu pomniejszych fabryk przemysłowcy wymawiają pracę robotnikom na większy, lub mniejszy przeciąg czasu. Fabryka braci Zapp przy ul. Juljusza zamknięta została na przeciąg trzech tygodni, podczas którego to czasu fabrykant przeprowadza remont fabryki. Fabryczka Kajzera przy ul. Dzielnej 32 zamknięta zupełnie, jak i wiele pomniejszych warsztatów zarobnych, które nie otrzymały zupełnie osnowy.

— Choroby zakaźne. W tygodniu ubiegłym zanotowano m. in. 64 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny, (10 zgonów), 22 zgony na gruźlicę oraz 18 zachorowań na płonicę i 4 na czerwonkę.

— Podziękowanie. Rodzina ś. p. Józefa Wojtczaka, konduktora Tramwajów Miejskich składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom zmarłego—członkom Stow. Śpiewaczego i Stow. Majstrów. Wyrazić należy zdziwienie, że na pogrzebie nie byli obecni tramwajarze.

— Miljonowa kradzież. (k) Z domu nr. 17 przy ul. Gdańskiej dokonano kradzieży z mieszkania Marji Rachalewskiej na sumę półtora miljona marek.

— Krwawy sport. W niedzielnym meczu piłki nożnej w ogrodzie Helenowskim, jeden z graczy, Marjan Michalski, został tak brutalnie ugodzony w szczękę, iż rzuciła mu się krew i musiano zawezwać do niego pogotowie ratunkowe, które ofierze zbyt zapamiętałego sportu udzieliło pierwszej pomocy.

— Podrzutek w kościele. (k) W kościele Św. Stanisława Kostki znaleziono podrzutka, dziecko półtoramiesięczne, płci męskiej, owinięte w gałgany. Podrzutkiem zaopiekowała się policja.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dn. 3 listopada Teatr Miejski daje premjerę „Wilki w nocy“ T. Rittnera, której obsadę w głównych rolach tworzą: pp. Swierczewska, Krzywicka, Jarkowska, Wrześniowska, Snay, Oswald, Leszczyc i inni. Reżyseruje Edward Żytecki.

Prelegentem będzie p. Adam Grzymała-Siedlecki specjalnie zaproszony na ten wieczór.

CASINO | Jeszcze tylko 3 dni! | CASINO

„ŻÓŁTE BESTJE“

SERJA 3-cia

Fascynujący obraz kinematograficzny w 5-ciu aktach ze złotej serji

„CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA“

Harry Liedtke i Mady Christians w rolach popisowych.

Początek przedstawień o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej.

Passe-Partout na ostatnie seanse nieważne.

ODEON | Dziś Premjera! | ODEON

Najnowsza sensacja z za kulis trustów amerykańskich

„WALKA TYTANÓW“

Wielki dramat w 6 aktach z najmłodszą i najpiękniejszą amerykańską gwiazdą kinematogr. **Alice Hechy** w roli głównej.

OSOBY:
TADEUSZ BRANDES, słynny wynalazca
JEGO MATKA
RADIANA
OJCIEC RADIANY
JERZY MADSEN
Mr. LEUS pełnomocnik amerykańskiego trustu stalowego
MORRIS agent LEUSA
Dyrektor cyrku.

Początek przedstawień o 8 ej.

Passe-parteut nie ważne.

Kino CORSO Kino
2 ZIELONA 2

Pierwszy raz w Łodzi! Pochód upiorów w 2 serjach. I-sza serja p. t. **UKRYTE SKARBY** dramat awanturn. w 5 cz. z Pollegrini w gł. roli.

Naczelny Lekarz Kasy Chorych
Dr. Henryk Kłuszyński
przeniósł się z Cieszyna do Łodzi
ul. Milsza № 55,
i przyjmuje od 5—6 i pół wiecz. w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

Potrzebny od zaraz

wykwalifikowany pracownik do krochmalenia osnów (szlichter)
w fabryce KAROLA T. BUHLE,
Łódź, Radogoszcz, ul. Hypoteczna № 10.

Ważne dla klasy robotniczej.

Stare DAMSKIE i męskie KAPELUSZE przyjmuje się do PRZEFASONOWANIA podług najnowszych modeli
145 Piotrkowska Ch. HASSMAN Piotrkowska 145.
Ceny jaknajprzystępniejsze.
UWAGA! Poleca się na jesienny i zimowy sezon wielki wybór różnokolorowych damskich kapeluszy.
Ceny fabryczne od 1500 Mk. i wyżej.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty **H. PRUSS**
145. Piotrkowska **145.**
Dla klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Skóra na zelówki

od **Mk. 300 za parę**
sprzedaje: MALINOWSKI i DIETRICH
ul. Andrzeja 33, prawa oficyna, I piętro.

- DRUKARNIA AKCYDENSOWA -
„PRACA“

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.:
Rachunki, Blankiety, — Cyrkularze, Kwitarjusze Afisze, Programy i t. p.
Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo.

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 8.

Nauczyciel zdolny

tanio udziela chłopcom korepetycji i przysposabia do seminarjum nauczycielskiego i do wszystkich zakładów naukowych średnich; uczy dorosłych.

W czasie wakacji przysposobił na I-szy kurs seminarjum nauczycielskiego chłopca, który zaledwie skończył 3 oddziały szkoły powszechnej; 7 przysposobił do II-ej klasy gimnazjum; 2—do III-ej klasy; 1—do szkoły kupieckiej; 2—do szkoły rzemiosł. Ma podziękowanie piśmienne od rodziców. Ul. Sz. Pabjanicka № 34, M. POLISIAKIEWICZ.

Samodzielny
MONTER
na ogrzewania centralne oraz wodociągi.
Może się zgłosić od 12—1, 5—6
KOCIŃSKI i HANK
Wólczańska № 130.

Powrócił
Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, włosów weneryczne, moczopłciowe (niemoc płc.) od 9—1 i 5—8 od 4—5 dla Pań.
ZAWADZKA № 1.

TANIO!
tylko u mnie,
bo w mieszkaniu prywatnem

Nadeszły towary:
Chustki zimowe
Bostony
Szewioty
Korty
Sukna
Barchany
Flanele
Sibiry
Płótna
Cajgi.
Madepolany na bieliznę: pościel, wsypy i podszewka
Najtańsze źrudło:
DZIELNA № 34
Hurt. Detal.
Ceny zniżone.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny, Łaźnik, Benedykta 28, m. 13 parter. 3556—30

Adamczyk Władysław zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3552—3

Andysz Marjan zagubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną w P. K. U., drugą wydaną przez powstańców górnośląskich i matrykułę z Państwowej Szkoły Kupieckiej. 3551—1

Maciejewski Józef zagubił kartę uwolnienia z wojska, wydaną z P. K. U. w Łodzi.

Meble kanapy, otomany, leżaki, materace, sprzedaje tanio Stolarnia, Orla 23. 3557—3

Potrzebny chłopiec do sprzątania biura i posług. Spółka Akc. Skupu skór, Piotrkowska 189, od 9 do 3-ej po poł. 3536—3

Potrzebna służąca do wszystkiego, umiejąca gotować Piotrkowska 189, m. 11.

Zawodowa szkoła
Kroju, Szycia i Robót Ręcznych
A. KOPYDŁOWSKIEJ,
Łódź, Piotrkowska 154.
Kurs kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczenice otrzymują świadectwa. Kurs wszelkich robót ręcznych, słojdu, robót frebiowskich, introligatorstwa, rysunków i wycinanek. Zapisy od 10 do 1-ej. Dla pracujących kursy wieczorowe. Sprzedaż fasonów papierowych.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 6—8 wiecz.
Panie od 5—6 po poł.

Słonióska Marjanna zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinzla i Kunitzera.

Starczewski Józef zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3554—3

Sujka Józefa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3539—3

Ubrania, Obuwie

Palta męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, swetry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna najtaniej poleca chrześcijański „Jarmark Łódzki“, ul. Piotrkowska 44, pierwsze piętro.
UWAGA: ubrania na zamówienia.
Własna pracownia.
Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 3317—25

Wasilewska Weronika—Helena zagubiła legitymację urzędniczą, oraz bilet wolnego przejazdu tramwajami miejskimi i podmiejskimi. 3555—1

Zaginął paszport niemiecki i karta zwolnienia z wojska z P. K. U. 21 p. p. na imię Stanisława Matery, wydana w Warszawie. 3529—3